N^r 9. 6 LIPCA 1845. ROK 6.

# ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

Prenumerata fr. *Dwa* na kwartał. — Adres, M. Sarmata, rue Ruysbroek, 56, à Bruxelles.

## DALSZYCH SŁÓW KILKA O KATOLICYZMIE,

*jako chorągwi dla przyszłego w Polsce Powstania.*

Do napisania następnych wyrazów skłoniły nas rozumowania częścią przez pisma, częścią z ustnych dyskussji z forytującymi tę chorągiew nas doszłe.

Dla poparcia swéj ulubionéj myśli odzywają się nasi nierozważni chorążowie między innémi tak : « Katolicyzm jeden « tylko usposabia ludy do ruchów rewolucijnych, do chęci « zrzucenia jarzma i t. p. Patrzcie na narody które wyłącznie « rewolucijnie występowały i występują a ujrzycie że wszy- « stkie są katolickie : Portugalja, Hiszpanja, Francja, Wło- « chy, Polska. » Niebaczni! — Tą niewytrawioną, nie zewszech stron obejrzaną kwestją mając umysł zabałamucony, nie wiedzą że takie rozumowanie, dla samego właśnie Katolicyzmu jest zabójczém, bo jeśli w rzeczy saméj katolickie tylko kraje rewolucje robią, to w tém oczywisty, niezbity dowód że Katolicyzm za sobą ucisk, nadużycia i prześladowania prowadzi, i że nie tylko tych nieszczęść nie usuwa, ale że sprawcom takowych za podporę służy. — Chybaby wbrew wszelkiéj oczywistości dowodzić chciano, że te narody katolickie bez żadnéj potrzeby powstają, że dla fantazji krew ludzką przelewają, że nie ma jarzma, że nie ma nadużyć których się ich katolicey rządzcy na nich dopuszczają, że tylko są rewolucijnémi dla tego że w nich Katolicyzm ducha rewolucijnego zaszczepia; — ależ to znowu nieposzłoby na pochwałę Katolicyzmu; lecz szczęściem dla niego że nie jest to prawdą, i tylko świadczy o zaciekłości niezręcznych jego popieraczy; — bo naprzód, pomimo tylu upłynionych wieków Katolicyzm aż dotąd w arcy-katolickim narodzie austryjackim ani jednéj iskierki ducha rewolucijnego zaszczepić nie podołał i nie mógł, skoro się — jak wszędzie — o wprost temu przeciwny skutek najusilniéj starał i stara, — ale owszem *ludzkie* jego głowy i serca na *gęsie* przerobił; i kiedy jeden z narodów sławiańskich, Czeski, pod tém katolickiém berłem dziś jęczący, najwyższego ducha rewolucijnego i wielkich, wytrwałych poświęceń dawał dowody i swą godność człowieczą uczuł, to wtedy właśnie kiedy katolickim być przestawał, i srogie pęta czy berłem czy tyranu naciskane, targał. — A Francja, kiedy wielką swą rewolucję wykonywała, czyniła to właśnie w chwili, kiedy umysły ludu całego, a wszczególności tych, którzy w tém narodowém ocknięciu się czynny brali udział, jak najmniéj Katolicyzmowi sprzyjały; kiedy owszem z równém rozjątrzeniem przeciw niému jak przeciw despotyzmowi monarchicznemu występowały, i równie panowanie jednego jak drugiego roztrącały; — Ci wszyscy zaś z pomiędzy Francuzów, którzy w owym czasie Katolicyzmowi wiernymi pozostali, łączyli się z ciemiężcami przeciw którym naród powstał — łączyli się z najzawziętszymi wrogami razem Francji i Katolicyzmu, to jest z protestancką Anglją, z protestanckiémi Prusami i ze schyzmatycką Moskwą, — i przez długi szereg lat najkrwawsze przeciw własnemu narodowi wywoływali sceny! — Nie jest jeszcze prawdą aby wyłącznie same tylko narody katolickie powstania robiły, albowiem *Amerykanie*, gdy jarzmo angielskie zrzucali i zrzucili, nie byli katolikami; — *Serbowie* przez tak długie lata z wytrwałością rewolucijnie działający, takoż niémi nie byli; — byliż *Szwedzi* pod Augustem Wazą? Byłaż Genewa? — Sąż nimi Grecy? — Byliż katolikami Sprzysiężeńcy *rossijscy* z roku 1825°, którzy ruch rewolucijny dla zrzucenia jarzma i zmienienia istniejącego porządku rzeczy wykonali, i którzy w swych dążnościach i wierze politycznéj i społeczeńskiéj nawet naszych rodaków katolickich — z nimi podówczas w porozumienie wchodzących — prześcignęli?.... A w r. 1830 kantony *Szwajcarskie*, które najpierwsze do obalenia pozostałych szczątków arystokratycznych, anti-ludowych instytucji wystąpiły, są protestanckiémi, kiedy przeciwnie niektóre katolickie po dziś dzień takowe zachowują, a jeden z nich nawet fizycznéj dotąd tortury nie zniósł?... Możnaż nareszcie przy zdrowym rozsądku twierdzić że Katolicyzm umysły do ruchu rewolucijnego usposabia, kiedy n. p. katolicka Austrja najsurowszą cenzurę zaprowadziła, która pilne ma oko, aby nic takiego z druku nie wyszło, coby ducha rewolucijnego choćby tylko homeopatycznie obudzić mogło?... Kiedy głowa Kościoła Katolickiego, wszystkie podobne książki i dzienniki na płomienie skazuje?... Kiedy dziś panujący Papież płaczliwie i z wszelkiemi formami nikczemnéj uniżoności i uległości na schyzmatyckiego tyrana Polski użalający się, Esparterę, katolika, wyklina i na wieczne potępienie skazuje za to jedynie, że bronił owéj « obrzydłéj dość często wyklinać się nie dającéj wolności druku (1)? »

Owoż, z tego co poprzedza widzimy jasno i dowodnie że przypisywanie Katolicyzmowi własności stwarzania ducha rewolucijnego, jest fałszem wierutnym. — Ale, jak powiedzieliśmy, popieracze jego *jedni* przez zaciekłość chwytają się tego rozumowania — i ci, w oczach naszych, mało są winnymi, bo tylko przez lekkomyślność, przez nierozwagę błądzą; — a *drudzy*, uczniowie Lojoli, używają go wedle potrzeby ku własnym swoim widokom, i tak, kiedy się do ukoronowanych despotów i ich zwolenników odzywają, to im w Katolicyzmie, a mianowicie w rzymskiéj hierarchji, wystawiają najpotężniejsze narzędzie ku utrzymaniu ludów im podległych w grubéj ciemnocie, a tém samém w nieograniczonéj uległości, w ślepem poddaństwie; — gdy zaś republikanów lub rewolucjonistów ku swym widokom nachylać im potrzeba; wtedy Katolicyzm i rzymską jego hierarchją przedstawiają im jako jedyną chorągiew która ruch rewolucijny wywołać potrafi, a na dowód przytaczają im narody katolickie, jakoby te *jedynie* do ruchów rewolucijnych usposobione były.

Zaledwie wspomnieć warto, że są jeszcze i tacy, którzy zapatrując się na dosyć władną w Anglji arystokracją — ów nabytek i zabytek z katolickich jéj czasów — i wierni sofizmatycznemu swemu nałogowi, uogólniając i rozciągając to złe do wszystkich narodów protestanckich, dowodzą że tolerują, popierają kastę arystokratyczną. — Ale, przedewszystkiém, religja anglikańska nie jest protestancką, albowiem w zarodzie swym była odszczepieństwem od Kalwinizmu kontynentalnego, protestantyzmem zwanego, i dla tego też z afektacją, jak najstaranniéj duchowieństwo anglikańskie przymiotnik « *Katolicki* » do swego kramarsko-arystokratycznego kościoła dodaje. — Lecz czy we wszystkich protestanckich krajach zatrzymanie arystokratycznego żywiołu istnieje? Czyż to ma miejsce w Wirtembergu, w Badeńskiém i w innych małych a licznych niemieckich protestanckich krainach, które więcéj jeszcze niż monarchiczno-konstytucijnéj używałyby dziś wolności, gdyby niezależały od politycznej niewoli świętego przymierza, do którego składu wchodzi także arcy-katolickie jedno mocarstwo, ściśle z dwoma niekatolickiémi, ku ujarzmieniu ludów, a między innémi i naszego, związane? — Czyż w protestanckiéj Holandji, Danji lub Norwegji? — A wszakże ten ostatni kraj protestancki we względzie arystokracji to wykonał, czego dotąd żaden inny nie spełnił, albowiem prawem swem kardynalném, ustawą krajową, zniósł zupełnie, wobec całego świata kastę arystokratyczną, i wzbronił każdemu Norwegji mieszkańcowi używania jakiego bądź tytułu, baro-

(1) Patrz Encyklikę z 15° sierpnia 1842°.

wet nazywania się szlachcicem!.... Czyż nareszcie w protestanckich Stanach Zjednoczonych Ameryki? — Czyż Szwajcarji część protestancka, gdzie w obecnym krwawym sporze stronnictw które do walki przeciw interesowi katolickiemu wystąpiło, jest postępowe, ludowe, kiedy przeciwnie broniące go jest pod każdym względem wsteczne?...

Nasi demokratyczno-Katoliccy chorążowie, obałamuceni lofiryndyzmem francuzko-religijnym, chcą na swéj chorągwi « krwią pierwszego poległego chłopa » w przyszłém powstaniu wypisać : « *W Jmie Boga i w Jmie Jego katolickiéj i demokratycznéj wolności, dla ludzi wszystkich wyznań,* » nie pomyślili że właśnie to samo uczynić zamierzają co arystokracja wypisująca na swych « płatach » (gałganach) : *W Jmie Boga i naszych arystokratycznych przywilejów, w imie* Naszych *swobód dla ludzi wszystkich stanów* » i że jak oni « nadaremnie Jmienia Boskiego używają » i nadużywają! — Azaliż to ci ludzie *wszystkich wyznań i wszystkich stanów*, jedni od was, drudzy, od tamtych względności, łaski wyglądać potrzebują tam, gdzie im, jako rodowitym Polakom, odwieczne służy prawo?!.... A nuż ten « pierwszy poległy chłop polski » będzie schyzmatykiem, jak Konarski był kalwinem, czyż krew jego *niekatolicka* będzie dla was właściwą barwą do malowania na waszych « płatach » *katolickiéj* wolności?.... My na naszych narodowych chorągwiach — jeśli koniecznie krwią wypisywać trzeba — wypiszemy krwią pierwszego poległego choćby szlachcica, czy protestanta, czy muzułmanina, byleby dobrego Polaka, za Polskę poległego : « *W Jmie Boga, Twórcy i Ojca wszystkich wyznań ludzi, w Jmie Jego odwiecznéj sprawiedliwości, w Jmie Jego prawa równości i powszechnego braterstwa* (które Katolicyzm poprzedziło, gdy wszystkich ludzi równymi stwarzał) dla ludzi wszystkich stanów i wyznan. » — I sądzimy że to godło, że ten kres dążności naszych, każdy dobry Polak zrozumie, i chyba taki tylko nie pojmie, lub pojąć nie będzie chciał, w którym równie mało wiary w siły Narodu i w święte jego prawa do bytu niepodległego się znajdzie, ile jéj było w szulerze Chłopickim, lub tyle przewrotności ile jéj było w zmoskwicionym Lubeckim, chociaż bardzo nabożnym katoliku, i tyle narowów do matactw dyplomatycznych ile go zawsze miała i mieć nie przestała rodzina Czartoryskich i ci wszyscy odrodni Polacy których wymiar sprawiedliwości narodowéj na szubienicę zaprowadził, lub którzy uniknąwszy téj zasłużonéj kary, po dziś dzień jeszcze wrogom Ojczyzny naszéj wiernie służą!

Taką mieć pragniemy naszą chorągiew. — Wierząc, w jako najdobroczynniejszy dar Boga, w postęp umysłowy i duchowy nie tylko ludzi pojedynczych, ale mass całych, całych narodów, owych wielkich całéj ludzkości rodzin; wierzymy także że i w religji, téj głównéj, wedle nas, potrzebie i podstawie życia duchowego, moralnego całego społeczeństwa ludzkiego, postęp nastąpić i rozwinąć się musi, jak to już miejsce miało gdy Chrystyjanizm przed ośmnasto przeszło wiekami pogaństwo spychał, a Judaizm, równie jak sam objawiony i Boski poprawiając niweczył; — wierzymy silnie że tego postępu następstwem będzie uszlachetnienie dziś istniejących religji; że będzie usunięciem z nich nadużyć przez które pierwotną Chrystusa naukę na proste formy, na pozorności przerobiono, aby mieć straszydło obłudy i kłamstwa, które niewidzialnie nad głowami ludów unoszą, aby je w ciągłéj bojaźni i ślepem posłuszeństwie trzymać, i tym sposobem ducha i godność człowieka w nich z nikczemnić; — że będzie usunięciem błędnego pięknych zasad Boskich zastosowania, które najszczytniejsze dary Twórcy *Miłość* i *Wiarę* osłabia i do obrzydłego wiedzie materjalizmu, — które podkopuje duchową i materialną ludów pomyślność. — Wierzymy w taki skutek postępu i téj wiary nie mamy pretenssji być pierwszymi wyznawcami, albowiem długo przed nami ją wyznawano, — wyznawali ją nawet pierwsi wiary Chrystusa krzewiciele; na świadectwo czego przytaczamy następujące Sgo Jana, z świętéj Jezusa Ckrystusa Ewangielji słowa :

« A ja będę prosił Ojca, a da wam innego pocieszyciela, aby « z wami mięszkał na wieki. » (Rozd. XIV w. 16.)

« *Ducha prawdy*, którego świat nie może przyjąć, bo go nie « widzi, ani go zna, ale *wy go znacie* : albowiem *u was* będzie « mięszkał, i *w was* będzie. » (Rozd. XIV w. 17.)

« Ale ja prawdę wam powiadam : *pożyteczno wam abym ja « odszedł*. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do « was : ale jeśli odejdę, poszlę go do was. » (R. XVI w. 7).

« Lecz gdy przyjdzie on duch prawdy, nauczy was wszel« kiéj prawdy : Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokol« wiek usłyszy to powie : i *przyszłe rzeczy* wam oznajmi. » (Rozdz. XVI w. 13).

« Tocém wam powiadał przez przypowieści : Przychodzi « godzina, gdy już daléj nie przez przypowieści wam mówić « będę; ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. » (R. XVI w. 25).

Tego pocieszyciela, tego ducha prawdy, tego ziszczenia obietnic zbawiciela, tego postępu jedném słowem wyglądamy, i w obecnym różnorodnym pojawie ruchu wyobrażeń ku kwestji religijnéj skierowanych, witamy zwiastunkę naszych nadziei spełnienia. — Czy rychłego, czy późnego? nie wiemy — i jako ludzie tylko, a zatem bez pretensji do nieomylności, rozstrzygać nie będziem. Lecz ponieważ taka nas nadzieja, a raczéj taka wiara ożywia, i ponieważ naszemu napisowi na chorągwi narodowéj żaden dobry Polak zarzutu zrobić nie może, jako pod znakiem opiekuńczym żadnéj obcości dłań niemającym, ani wyłącza ani wstrzymuje, chyba takich, co to bytu Polski dla osobistych swoich lub kasty swojéj widoków pragną, przeto nigdy téj arcyszkodliwéj niepopełniem lekkomyślności, która ze względu na ważność i żywotność przedmiotu, grzechem śmiertelnym by się stała, abyśmy ją na jaką bądź inną zamieniać chcieli, a cóż dopiero na taką, która coś takiego wyobraża co fundamentalnego od postępu przekształcenia wyglądać musi, i które w dzisiejszym swym stanie jeno krwawych i tylowiekowych okrucieństw i mordów samoistne wykonywanie, lub niesienie w tém poparcia minionym i obecnym rodu ludzkiego tyranom, na myśl przywodzi. — Coś takiego co religją do systemu frymarki, lichwy i obłudy dla tego jedynie zniżyło, aby zasoby i władzę rzymskiéj hierarchji podnieść. — Coś takiego czego naczelnik równie nieubłaganym jest tyranem i katem, i który także « *w Jmie Boga i w Jmie Jego katolickiéj wolności* » katolickich *Narodowców i Demokratów XIXo wieku* więzi i zarzyna, jeśli w jego są mocy, albo przynajmniéj swą klątwą obrzuca, jeśli ich w imie Schyzmatyckiego barbarzyństwa na zewnątrz jego szponów, dłoń niekatolicka, ale kolegi panującego, nawet w świątyniach Pańskich morduje, i dzieci ich tysiącami z łona matek porywa!.... Coś takiego nareszcie, co niemal połowę ludności polskiéj od wzięcia udziału w przyszłym narodowym ruchu odstręcza; co w sercach najlepszych Polaków tak w kraju jak na ziemi wygnania żyjących, a nie będących katolikami, zakrwawia i najboleśniejsze obudza uczucia, kiedy widzą że się znaleźli pomiędzy ich bracią patrjoci którzy im w imie i dla miłości tylko katolicyzmu, dla nich obcego, własną ich Ojczyznę miłować„ w imie katolicyzmu tylko za namiętnie przez nich kochaną ziemię i naród krew przelewać pozwalaią.

W Jmie Więc Boga i Jego sprawiedliwości, w Jmie nieobłudnéj miłości jaką *Mu* nieść Katolicyzm i wasze sumienie nakazywaćby powinny, w Jmie męczeńskiéj Polski, zaklinamy was przestańcie Katolicyzm jako sztandar dla przyszłego powstania narodowego podnosić, jeśli nie chcecie aby was cały poczciwy i rozsądny świat — Jezuitów wyjąwszy — szalonymi ludźmi, a co gorsza *złymi* nieobwołał *Polakami!* — W dzisiejszym albowiem stanie rzeczy, tylko jednym Żydom wolnoby było — gdyby ziemię swoją mieli — loicznie w imie religji swojéj, w imie Judaizmu do powstania wzywać, bo *Judaizm* jest ich narodowością, którą z żadnym innym nie dzielą narodem. — Czyż tak jest z Katolicyzmem?.... Przestańcie te wasze « płaty » wywieszać, bo one nie chorągwią, ale całunem dla jedności polskiéj się staną! — Biada wam! — Biada sprawie ojczystéj, jeśli tę kość niezgody między ziomków waszych rzucać nie przestaniecie, bo ona zabójcze dla Ojczyzny naszéj następstwa, okropne klęski, domową wojnę wywołać może! — Tylko duch nienawistny wierze demokratycznéj i narodowéj podobną myślą ludzi natchnąć może; — duch ten sam, który ostatnią krwawą walkę, bratniémi dłoniami toczoną między szwajcarskimi republikanami wywołał; — duch ten sam który Amerykanów, do utrzymania u siebie federalizmu i niewo-

li zachęca, aby monarchistom dostarczyć żywy przykład którymby argumenta swoje przeciw porządkowi republikanckiemu popierać i w oczy wam rzucać mogli!

---

*Paryż dnia* 16 *czerwca* 1845.

Składkowym funduszem zakupiono na Cmentarzu Montmartre, na wieczność kawałek ziemi, wymurowano grób, nad nim postawiono złamaną kolumnę, oznaczającą zapewne pod piękną przenośnią wpół przerwane spełnianie posłannictwa Polaków na wygnaniu zmarłych. Na kolumnie jest wyryty herb narodowy, orzeł i pogoń, i napis *memoriæ polonorum*. Orzeł jest bez korony co zapewne dało powód jednemu z paryzkich dzienników do powiedzenia półgębkiem że herb jest nieskończony.

W grobie są cztery przedziały jeden na drugim położone. Do pierwszego przed kilkunastu dniami przeniesiono zwłoki b. pułkownika Łagowskiego zmarłego przed dwoma laty. Obrzędowi towarzyszyło około dwustu wychodźców. Nad dawnym i dzisiejszym grobem przemawiali : b. Deputowany Zwierkowski, b. Jenerał Sierawski, Xiądz Dąbrowski, P. Andrzej Plichta. — Mowy ogólnie były stosowne i obchód przyzwoity. Łagowski dzielny żołnierz, szczery patrjota, nieugięty indywidualny charakter, znalazł mowców którzy surowo i nauczająco skreślili zarysy pracowitego żywota.

Dzisiaj do tegoż grobu, na drugie miejsce przenoszono z Cmentarza Montparnasse zwłoki Jana Olrycha Szanieckiego, obywatela zasłużonego w cywilnym zawodzie, posła, ministra, i członka Kom. Fund. Emigra. Smutno wspomnieć o okolicznościach jakie temu obrzędowi towarzyszyły. Publiczność o połowę mniéj liczna zaledwie kilkudziesiąt dochodziła osób. Nad grobem przemówili : PP. Jełowicki, Oleszczyński, Saniewski. Dwaj ostatni ograniczyli się każdy kilkunastu słowami, dla nich, dla położenia jakie sobie obrali bezwątpienia wystarczającémi, przyzwoitémi, ale które niewątpliwie były niedostateczne na grobie Szanieckiego. — Nie mówię tego aby ich winować, bo wina leży nie w nich, lecz w tych co milczeli gdy mówić byli powinni. — To co tym mowcom nie dostawało tylko dla tego mogło słuchaczy boleśnie uderzyć, że obok nich od kogo inszego nie usłyszeli tego czego się powinni byli spodziewać i mieli prawo wymagać.

Nieprzyzwoitą była tylko jedna mowa P. Jełowickiego.—Mowca jak wiadomo był posłem i żołnierzem, dziś jest xiędzem. To położenie, forma, tak deklamacja nawet téj mowy, wszystko zapowiadało że ona ma być ztreszczeniem i niejako najwydatniejszym obrazem téj uroczystości; z jednéj strony nauką i pokrzepieniem słuchaczy, z drugiéj, oddaniem czci należnéj jednemu z niewielu ludzi postępu, a zarazem zdolnych ludzi stanu, jakich przed 1830^m^ r. i w czasie rewolucji posiadała Polska. — Pole było szerokie, piękne, obfite. Szaniecki był znany z prac swoich i pod żelaznym moskwy uciskiem, i w czasie rewolucijnéj burzy i wśród posępniejszych a niemniéj trudnych usiłowań tułactwa. Wolno było ganić lub chwalić lecz spokojnie uroczyście sądzić należało, lecz należało czerpać naukę i wyłożyć treść tego życia obfitego myślą i czynem, bo się niegodziło przemilczeć co najważniejszém było. P. Jełowicki zrobił inaczéj : mówił pół godziny o potrzebie modlitwy i nawrócenia się do Boga, mówił rzeczy ogólne, znane, które gdyby był dobrze mówił poradziłbym mu aby je kazał odstereotypować i odczytywać na każdym grobie, dziś na grobie złoczyńcy ostatniego rzędu, jutro na mogile męczennika, bo wszędzieby zarówno zastosować się dały. Lecz P. Jełowicki źle je mówił, do cnoty, do modlitwy, do pokuty napędzał strachem kary, — a karą śmierć ogłaszał, — lub do nich kusił nadzieją doczesnéj nagrody, a nagrodą było zapewnienie powrotu do Ojczyzny; istny handel, wymiana, kupno ziemskiego szczęścia za cnotę z obawy dochowywaną. To wszystko jest nadzwyczaj poziome a może i bezbożne rzeczy widzenie ; jak jest równie bezbożnie nie widzieć różnicy żywota zasłużonego Ojczyźnie męża od wszystkich ludzi do których prawie cała ta mowa zastosować by się dała.

Powiadam *prawie* cała, bo było jedno, jedno tylko w całéj téj długiéj mowie wyrażenie do Szanieckiego ściśle zwrócone, lecz jakie wyrażenie, mój Boże! przytaczam je niemal dosłównie :

« O jednym wam tylko czynie z życia Szanieckiego namienię ; starał on się o nadanie własności włościanom z wynagrodzeniem właścicieli — powtarzam wam, z wynagrodzeniem właścicieli abyście zrozumieli że w sercu Szanieckiego łączyło się uczucie sprawiedliwości z miłością. »

Wynagrodzenie tedy właścicieli dzisiejszych nie jest ani potrzebą stanu, ani ekonomiczną korzyścią w obecném położeniu stosunków narodowych, jest sprawiedliwością, i należy uważać że ono samo tylko jest tą sprawiedliwością a nadanie własności ludowi jest tylko skutkiem miłości; należało być prostszym, skutkiem litości, należało powiedzieć. Czy jasno naucza właściciel xiądz Jełowicki, i nie jestże to bluźnić narodowéj własności pomysłów i prac zmarłego ? Czyby nie należało jeszcze w dalszym ciągu tej nauki wyłożyć kiedy podatki na pewne majątki nałożone niesprawiedliwością być zaczną ?

Niestosowność, nieprzyzwoitość, prawie się uwziął P. Jełowicki jednę na drugą gromadzić. « Nie sądźcie, wołał, aby samo walczenie za Ojczyznę zbawić was mogło. » Jaki to takt, jaka delikatność uczuć mówcy, jaki stosowny do okoliczności i do słuchaczy dobór myśli i wyrażeń! Radziłbym mu z religijną pokorą odczytać i rozważyć piękne cztery wiersze katolika, poety, Polaka :

Polsko, Ty jesteś arką wybawienia,
Kogo Ty przyjmiesz do pomocy w burzy,
Choćby niegodzien Pańskiego spojrzenia,
Zbawi go świętość sprawy któréj służy.

Jeśli go one o prawdzie nie przekonają, to może przynajmniéj rozsądnego nauczą milczenia w przedmiotach których zdaje się że nie pojmuje.

Po takich chwilowych zboczeniach ku przedmiotowi, znowu mówca wrócił do ulubionego założenia, znowu kłócił się ze śmiercią, złodziejem ją przezywał, straszył, do życia słuchaczy przywiązywać usiłował a o niczém szlachetném, co życie uświęca bynajmniéj nie mówił. Biorąc maskę za twarz ludzką, cień za osobę, łajał postęp za śmieszności nic z postępem wspólnego nie mające, nie domniemywając się nawet zapewne ile podobna filipika z ust kapłana, nad otwartym grobem i wobec popiołów Szanieckiego była nieprzyzwoitą. Coby też o nas mówca powiedział gdybyśmy idąc jego torem łajali potężną kazalną wymowę Bossueta za tę naiwność P. Jełowickiego niezmiernie poważnie wyrzeczoną : pewny jestem iż wiecie wszyscy że pomrzecie, ale żaden z was nie wie kiedy umrze.

---

Dochodzi nas wiadomość, że po siedmiu miesiącach wotowania Emigracja zdobyła się na 706 głosów. Kommissja administracijna po mnogich wykreśleniach doszła nakoniec do obliczenia kompletu i w nim większości. Z tych wszystkich zabiegów i wysileń, upomnień i przekonywań, wypadek pokazał się niedostateczny. — Czterech tylko wybranych a między niemi znajduje się przynajmniéj jeden, co pomimo najlepszéj chęci, musi

odmówić przyjęcie urzędu. Liczby postawione obok siebie : siedem miesięcy, 706 wotujących i czterech wybranych, najoczywiściéj dowodzą, że Tułactwo polskie dobrze się postarzało, a my dodamy, podupadło na umyśle, osłabło w swojéj wierze narodowéj. — *Trzeci Maj*, *Demokrata*, *Pszonka i Jezuici* mogą się wziąść za ręce i hasać — jednakowo się zasłużyli, jednakowych użyli środków, żeby z dzieci rozpiętéj na krzyżu Polski zrobić bękartów, z obrońców Ojczyzny chwalców dla pierwszego, co ich nakarmi, napoi, zabawi lub w karty grać nauczy. Widzimy ich jak układają klasztorne głosy do wyśpiewania hymnu radości. Nie pierwszy to będzie karnawał i nie tak straszny jak sobie obiecują. W rozbitéj i osłabionéj Emigracji jest przeszło 700 obywateli co używszy służącego im prawa, zaciągnęli tém samém obowiązek wspierania wszystkiémi siłami władzy którą postawili. Niechże słuchają głosu sumienia i wytrwają. Zjednoczenie do prawd żywotnych mających służyć za węgielny kamień do odbudowania Polski dodało wielką myśl *jedności*, bez któréj wszystkie inne nigdy nie znajdą urzeczywistnienia. Powstały przeciwko niéj koterje, klasztory, kongregacje i nie zmogły jéj, bo zasady nie giną. Rozpustny krzyk mógł prawdę przytłumić i rzeczywiście ją przytłumił — liczba wyznawców wiary demokratycznéj jeśli się nie zmniejszyła, to niewątpliwie w znacznej części popadła w bolesne uśpienie. Ta przeciwność ludzi serca i silnego przekonania zrażać nie może i niepowinna. Czynni członkowie Zjednoczenia i ich urzędnicy muszą uwierzyć w te dwie wielkie prawdy : naprzód, że Zjednoczenie zapisując na swoim sztandarze *jedność*, dopełniło, skompletowało swoją wiarę polityczną; i tym sposobem najbliżéj przystąpiło do potrzeb narodowych; powtóre, że od czasu jak w kraju nowe pokolenie nadrosło, jak się poczuło do obowiązku złożenia na ołtarzu Ofiary ze krwi, rola Emigracji i jéj pełnomocników niezmiernie się uprościła. Dziś nie idzie o przenoszenie do Narodu zasad i pojęć, na których ma oprzeć swoje odrodzenie, bo one tam żywe i żywsze podobno, niż wśród znudzonego Tułactwa, nie idzie o zaszczepienie wiary we własne siły, bo kto się gotuje do czynu, kto już nowych męczenników dostarczył i na rusztowanie i do więzień i do Sybiru, ten zapewnie uznał się silnym; ale jeżeli potrzeba prac wielkich, apostolskich ustała, to zrodziły się nowe, wprawdzie podrzędne, ale równie ważne i tém ważniejsze, że bez nich i najlepsze usposobienia Narodu spełzną na niczém jeżeli pozostaną w rozstrzeleniu, jeżeli nie przybiorą formy ogólnéj, jeżeli wola wszystkich nie skieruje się ku jednemu głównemu celowi. Przez kilkanaście lat kraj leżał odłogiem, a Emigracja podzielona na partje i koterje trafiała do niego, zarzucała ziarno, kto wie zkąd przyniesione, kto wie z jaką śmiecią pomieszane. Wszystkie mniej więcej doczekały się plonu, ale z téj pracy około wieży Babel nastąpiło pomieszanie języków — w kraju są dobre chęci, nie ma porządku w myśli, nie ma zgody w obraniu środków. Temu wszystkiemu trzeba zaradzić, a zaradzić rozumnie. I tu właśnie otwiera się szerokie pole dla téj części Tułactwa, która pojąwszy zasadę *braterstwa* umocowała ją *jednością*. Niech Komitet Narodowy nie trawi swoich sił na rozterkach emigracijnych, niech nie ubiega się za zlewkiem wielkim w dzisiejszem rozstrojeniu i n epodobnym i mało użytecznym, ale natomiast niech stanie przed Narodem, powoła go do braterstwa, umocuje rozproszone, porozrywane siły jednością. Naród go zrozumie, bo on w obec nieprzyjaciela czuje czego mu niedostaje, nie ma tylko tego wolnego głosu, aby krnabrne i rozpustne dzieci przywołał do porządku. Gdy błoga chwila nadejdzie i Naród czynem swiatu się objawi, *jedność* tak nierozważnie dziś pomiatana i w Tułactwie znajdzie urzeczywistnienie, a w ten czas władza Emigracijna jeszcze będzie miała jeden ważny obowiązek do spełnienia, to jest : stanąć w obec ucywilizowanego świata i upewnić, że to co się na ziemi polskiéj dzieje nie jest buntem, rozruchem przypadkowym, ale wojną na śmierć Narodu zrzucającego swe kajdany.

---

— Dzienniki Berlińskie nie mówią jak o samych paradach i przeglądach wojsk które Mikołaj miał odbywać podczas teraźniejszego pobytu swego w Warszawie; jednak nie same tylko zabawki z wojskiem zatrudniały Cesarza mówi *Gazeta Kolońska ;* pod czas 12 dni pobytu swego w téj stolicy zastanawiał się Cesarz nad rozbieraniem projektów mu przedstawianych w celu, jakby zapobiedz i przeciąć wszelkie znoszenie się krajowców z Emigrantami; między innémi postanowił : wydalenie z kraju wszystkich professorów tak Francuzów jak i Niemców — zakazać nabywanie i sprowadzanie do kraju wszystkich dzieł wychodzących w językach nowożytnych — zwrócić szczególniejszą baczność na powracających rzemieślników z zagranicy, oraz przedsiębrać wszelkie środki w dozorowaniu artystów i rozmaitych innych cudzoziemców.

Na żądanie wielu familji polskich ( które podały proźby z rozkazu) Mikołaj także rozkazać raczył, że Emigrantom wolny jest powrót do kraju, tylko za przybyciem swym winni się oddać pod sąd który wyrzecze czy podlegają jakiéj karze lub nie?!! — ci zaś którzy są już osądzeni i wskazani zaocznie powinni podać proźby do sądu najwyższego który wyrzeknie czy kara na nich zapadła ma być wykonaną.

— W Kijowie Dniepr nagle zebrał, do 400 domów zostało uszkodzonych, a 40 woda z sobą zabrała.

— W Wilnie ukaz Mikołaja co do przebrania Żydów ma być wykonany w całej rociągłości od 27 lipca r. b., nawet dzieci od lat 12 nie są od tego wyjętymi.

— Pierwsze kroki nieprzyjacielskie jakie jenerał Worońców rozpoczął w tym roku w Czerkassji nie udały mu się bardzo, musiał się cofnąć na brzegi do fortec, gdzie stara się także umocnić obozy aby w nich utrzymywać się odporno zaczepnie. Na wydane przez niego proklamacje Szamil-Bey odpowiedział : że 180,000 wojska moskiewskiego nie ustraszają go, że Mikołaj jest nachodzący ich kraj, przeto siłę siłą odpychać będzie.

— Konfiskata dóbr jest nieustająca w Polsce, nie dawno dzienniki niemieckie doniosły długi szereg zabranych ziem, teraz znów zabrano dobra Obywa. nazwizkiem Bogatko za danie schronienia Franciszkowi Przyborowskiemu, który był ścigany za przewożenie dzieła pod tytułem *Prawdy Żywotne* wyszłe w Bruxellji.

— W Poznaniu wyszły z druku : *Filozofia* i *Krytyka* przez *Karola Libelta.* — Pod tym tytułem wychodzić będą w pojedyńczych tomach, częścią organicznie, częścią krytycznie opracowane pomysły do filozofii sławiańskiéj, a w szczególności polskiej. — Tom Iy zawiera : Kwestja Żywotna Filozofii — o Samowładztwie rozumu — część krytyczna — cena franków 6, 00.

— *Praktyczna Filozofia* wiejskiego gospodarstwa; przez prawego Chrześcianina — cena fr. 3, 00

— *W Lipsku.* — *Doktor Panteusz w Przemiance.* Rękopis ze skrzyni ś. p. Przybysława Dyamentowskiego stolnika urzędowskiego, mając sobie łaskawie udzielony spisał *John of Dycalp.* — cena fr. 4,00 — tamże pod prasą : *Wyprawa Pruska*, i *Półtora krzyża,* dwie powieści historyczne przez W. B. 2 tomy.

---

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.